**Wystąpienie Jana Chryzostoma Czachowskiego podczas uroczystości 75-tej rocznicy walk na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim w Studziankach Pancernych w dniu 11.08.2019 r.**

 Szanowni zebrani!

 Znajdujemy się na terenie pomnika – mauzoleum w miejscu świętym. W postumencie, na którym stoi czołg złożono szczątki i prochy poległych żołnierzy w 1939 r. i 1944r.

 Podczas obchodów 60-tej rocznicy walk w 2004 r. została tu po raz pierwszy odprawiona Msza Święta przez Ordynariusza Diecezji Radomskiej bp. Zygmunta Zimowskiego, który poświęcił wtedy to miejsce i krzyż obejmujący ramionami to święte miejsce. Krzyż wznieśli pracownicy nadleśnictwa Dobieszyn – gospodarze tych lasów – lasów Puszczy Stromieckiej.

 Na krzyżu widnieje inskrypcja: „Medale, krzyże, ordery, brązowe, srebrne i złote; wspaniałe, ale nietrwale wieńczą żołnierską cnotę; dlatego jest w zwyczaju i być nie może inaczej, że tylko cnoty najwyższe drewnianym krzyżem się znaczy.”

 Siedemdziesiąt pięć lat temu w ostatniej dekadzie lipca wojska 1. Frontu Białoruskiego dowodzone przez marszałka Konstantego Rokossowskiego opanowują wschodni brzeg środkowej Wisły od Sandomierza przez Kazimierz Puławy, Dęblin i dalej zdążają z impetem w kierunku na przedpola prawobrzeżnej Warszawy na tzw. wschodnie przedmoście warszawskie. W dniach od 1 do 5 sierpnia wojska 8. Armii Gwardii dowodzone przez gen. Wasilija Czujkowa słynnego obrońcę Stalingradu napotykając na nikły opór niemieckich wojsk osłonowych sforsowały Wisłę między ujściami Pilicy i Radomki i opanowują obszary leśne północno-wschodniej części Puszczy Stromieckiej, które historycy wojskowości nazwali Przyczółkiem Warecko-Magnuszewskim. Do 05 sierpnia gwardiejcy opanowują obszar przyczółka o powierzchni aż ok. 250-300 km 2. Długość przyczółka po linii Wisły wynosi 24 km i przebiega od mostu kołowego na Pilicy pod Warką do rzeki Radomki w rejonie Głowaczowa, Chodkowa, Ryczywołu. Głębokość przyczółka dochodzi od 6 do 14 km w kierunku zachodnim. Jednocześnie żołnierze AK dowodzeni przez kpt. Helenę operują na tyłach pozycji niemieckich i opanowują w ramach Akcji „Burza” linię kolejową na odcinku od Dobieszyna do mostu kolejowego na Pilicy pod Warką. Linia ta stanowi rokadę dla sił niemieckich. Wielki sukces – do lewobrzeżnej Warszawy pozostało 50-60 km. W dniu 01 sierpnia wybucha w Warszawie powstanie, co spotyka się z niezadowoleniem i ostrą krytyką Stalina, który 5 sierpnia przesyła marszałkowi Rokossowskiemu rozkaz, cytuję: „wstrzymać ofensywę na Warszawę, czekać dalszych rozkazów”. Na wschodnim przedmościu warszawskim nastąpiło więc nieformalne zawieszenie broni, czyżby zmowa Hitlera i Stalina ażeby unicestwić Warszawę? Czyżby obowiązywał pakt Riebbentrop-Mołotow? Front więc z przyczyn politycznych zatrzymał się tracąc impet i drogocenny czas, co wykorzystali Niemcy na umocnienie i rozbudowę obrony przyczółka. Przerzucają ze wschodniego przedmościa warszawskiego następujące siły: Dywizję Pancerno-Spadochronową Hermann Goering, 19. Dolnosaksońską Dywizję Pancerną, 45. Dywizję Grenadierów, 1132. Brygadę Grenadierów – w sumie ok. 40 tyś. wyszkolonego i zaprawionego w bojach, zdyscyplinowanego żołnierza wyposażonego w 230 czołgów, 130 dział pancernych. Siły te poniosły straty w ludziach i sprzęcie zadanych przez Powstańców Warszawskich podczas przemarszu w kierunku przyczółka w rejonie Warki, co wydatnie opóźniło ich przybycie i wejście do walki na przyczółku. Od 5 sierpnia na przyczółku rozgorzały zacięte walki, siły sowieckie z najwyższym wysiłkiem utrzymywały swe pozycję płacąc wysoką daninę krwi i życia. Obszar przyczółka niebezpiecznie się zmniejszył. W tym krytycznym momencie żołnierze AK kpt. Heleny zgrupowani w lasach na tyłach wroga w rejonie Augustowa, Strzyżyny, Grabowa, Nowej Woli, Cecylówki prowadzą działania dywersyjne siejąc wśród Niemców popłoch, panikę, chaos. Dokonują nocnego wypadu na rozwinięte do rannego ataku oddziały 19. Dolnosaksońskiej Dywizji Pancernej. AK-owcy współpracują z gwardiejcami służą im za zwiadowców i przewodników w leśnych ostępach. Marszałek Rokossowski doszedł do wniosku, że 8. AG sama nie ma dość sił, aby utrzymać rozległy przyczółek i postanowił wesprzeć ją 1. AWP. Dzięki tej decyzji na zaplecze przyczółka po wschodniej stronie Wisły przemieszczają się od 6 sierpnia wieczorem do popołudnia 9 sierpnia następujące jednostki 1.AWP: 1. Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte będąca jeszcze w trakcie organizacji i szkolenia, mająca braki w wyposażeniu technicznym. Następnie przemieszczają się 3. DP im. Romualda Traugutta, 2. DP im. Henryka Dąbrowskiego – skrwawiona w walkach pod Dęblinem-Puławami, 1. Brygada Kawalerii oraz część Artylerii Armijnej. Brygada pancerna po przybyciu na zaplecze przyczółka przystąpiła natychmiast 9 sierpnia od godz. 14 do przeprawy przez Wisłę promem, ponieważ nie było ukończonych mostów wysokotonażowych. Każdy czołg wraz z załogą został pobłogosławiony modlitwą i wodą święconą przez miejscowego proboszcza przy wjeździe na prom. Prom jednorazowo zabierał dwa czołgi – rejs trwał godzinę. Przeprawa brygady pancernej trwała do świtu 11 sierpnia cały czas pod ogniem artylerii i bombardowaniem bombowców. Czołgi wchodziły do walki sukcesywnie w miarę przeprawiania się przez Wisłę wspierając natychmiast gwardyjskie pułki piechoty. Brygada rozpadła się więc na kompanie i plutony prowadząc działania w rozproszeniu tracąc charakter zwartej jednostki pancernej. Kilka czołgów z inicjatywy Polaków przeprawiło się skrycie brodem i przez zakrzaczoną wyspę w pobliżu ujścia Radomki w rejonie Kłody co było dużym zaskoczeniem wroga. Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte rozproszona w dywizjach 8. AG odpierała wespół z piechotą kontrataki Niemców w rejonie Studzianek, Basinowa, Celinowa, brała udział w rozbiciu okrążonych tu sił niemieckich, a następnie uczestniczyła w odtworzeniu na przyczółku położenia sprzed 5 sierpnia. Mimo niekorzystnych warunków w jakich została wprowadzona do działań, przyczyniła się w znacznym stopniu do udaremnienia przedsięwzięć nieprzyjaciela, zmierzających do likwidacji przyczółka. Podczas siedmiodniowych walk czołgiści polscy zniszczyli 20 czołgów i dział pancernych, 9 transporterów opancerzonych, 13 dział różnego kalibru, 9 moździerzy i 7 samochodów. Wyeliminowali z walki ok. 1500 żołnierzy i zdobyli dwa nieprzyjacielskie sztandary pułkowe. Straty własne były znaczne i wyniosły 265 poległych zaginionych i rannych żołnierzy oraz 27 czołgów spalonych i uszkodzonych.

 Część jednostek 1. AWP nie otrzymała zgody na przeprawę mostami Armii Czerwonej a było ich trzy. Przeprawiły się dopiero mostem zbudowanym przez polskich saperów w osi Wilga-Wielgolas. Most wybudowano w rekordowo szybkim czasie 82 godzin (ten wyczyn zasługuje na zapis w księdze Guinnessa) . W godzinach nocnych 15 sierpnia most został otwarty. Długość mostu wyniosła ok. 900 metrów, nośność 16 ton. Był to najdłuższy most tego typu w Europie. Pale na podpory wbijano ręcznie. Przy budowie mostu zginęło i zostało rannych kilkudziesięciu saperów. Był to pierwszy frontowy most polskich saperów. Cześć i chwała polskim saperom 1. AWP.

Moi drodzy! Dzięki wsparciu 1. AWP przyczółek został utrzymany i odtworzony do stanu z dnia przed 5 sierpnia. Żołnierze polscy i sowieccy złożyli niewspółmiernie wysoką daninę krwi i życia. Taki był skutek rozkazu Stalina. Cześć i chwała żołnierzom 1. AWP, cześć i chwała sołdatom gwardiejcom Armii Czerwonej, ale nie NKW-dzistom i Śmierszowi, politrukom.

 Marszałek Czujkow w wydanych po wojnie wspomnieniach pisze, cytuję: „wojnę można było zakończyć w Polsce rok wcześniej, nie w maju 1945 r., ale w grudniu 1944r., gdyby nie decyzja Stalina wstrzymująca Front Białoruski w sierpniu 1944r., losy wojny potoczyłyby się inaczej. Ileż milionów istnień ludzkich udałoby się ocalić. Ilu żołnierzy mniej by poległo?”. Ja zaś dodam od siebie – nie byłoby hekatomby Warszawy podczas powstania. Ile warszawskich dzieci niewiniątek ocalałoby, do których Niemcy strzelali w główki dla rozrywki i przyjemności rechocząc ze śmiechu. Wybitny rosyjski poeta, pieśniarz, aktor Włodzimierz Wysocki napisał wiersz o Powstaniu Warszawskim. Utkwił mi w pamięci werset krzyczący o sowieckich czołgach, które stojąc bezczynnie patrzyły na płonącą Warszawę i były mokre od łez. Marszałek Rokossowski był skłonny nawiązać współpracę z Powstańcami Warszawskimi, ale Stalin nie wyraził zgody. W tej kwestii marszałek wypowiedział się po wojnie (gdy Stalin już nie żył więc nie był już groźny), cytuję: „o to kiedy był najbardziej sprzyjający moment do powstania w stolicy Polski. Jeśli nastąpiłoby jednoczesne uderzenie frontu ze wschodu, powstańców zaś w samej Warszawie, to można by liczyć na wyzwolenie Warszawy i jej utrzymanie”.

 Moi drodzy! Ważną nie do przecenienia rolę w utworzeniu a przede wszystkim w utrzymaniu przyczółka odegrały formacje polskie różnych rodzajów i różnych opcji politycznych. Oto one: 1. AWP to łagiernicy, zesłańcy i więźniowie – ci którzy nie zdążyli do Andersa, Powstańcy Warszawscy, a więc AK-owcy, AL-owcy, NSZ-owcy, zgrupowanie AK kapitana Heleny. Ze względu na ograniczenia czasowe nie omawiam szczegółowo przebiegu walk na przyczółku, podkreślam jedynie, że żołnierz 1. AWP mimo braków w wyszkoleniu bojowym wykazał się umiejętnością prowadzenia walki, dorównując żołnierzowi niemieckiemu, otrzymane zadania wykonywał z największym poświęceniem, wykazywał się hartem ducha, wytrzymałością, wolą walki, pomysłowością, odwagą, rozwagą, zimną krwią, ginął tylko wtedy, gdy nie było innego wyjścia.

 W bezpośrednich walkach na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim od dnia 9.08 do 12.09 1.AWP straciła 1683 żołnierzy – poległych, zmarłych, rannych i zaginionych. Były to straty niewspółmiernie wysokie w stosunku do zaangażowanych sił i charakteru prowadzonych walk. W znacznym stopniu wynikły one ze słabego przygotowania do działań żołnierzy i całych związków taktycznych a także błędów w dowodzeniu. Duża część kadry dowódczej z różnych szczebli brak umiejętności w organizowaniu walki starała się zastąpić brawurą i osobistym przykładem bohaterstwa. Często przynosiło to dobre skutki w postaci wykonanego zadania, zawsze kosztowało wiele żołnierskiej krwi nie bez znaczenia był też brak doświadczenia żołnierzy w tego rodzaju działaniach. Dla wielu z nich walki na przyczółku były chrztem bojowym. Żołnierz 1. AWP był przekonany, że zdobywając przyczółek idzie z odsieczą Powstańcom Warszawskim.

Żołnierz 1. AWP zasłużył na godne miejsce w naszych sercach i w naszej pamięci. Jeszcze dwa przypomnienia:

1. W dniu 11 sierpnia 1937 roku szef NKWD Związku Radzieckiego wydał rozkaz do wykonania „Operacji polskiej”. Przy jej realizacji rozstrzelano około 200 tysięcy Polaków, Deportowano w głąb Rosji kilkaset tysięcy ludności polskiej.
2. Jeden z bohaterów walk pod Studziankami plut. Ludwik Konior (obecnie płk.) przekazał swoje VM płk Ryszardowi Kuklińskiemu (obecnie generałowi).

Pozwólcie moi drodzy, że zakończę wystąpienie leśną refleksją.

Terenem walk przyczółkowych były przeważnie obszary leśne w Puszczy Stromieckiej, na których drzewostan został ogromnie zniszczony. Ok. 3 tyś ha lasu uległo unicestwieniu, zniknęło z powierzchni ziemi – pozostała tylko pustynia. Ok. 7 tyś ha drzewostanów zostało silnie przerzedzone, drzewa połamane i okaleczone, naszpikowane odłamkami bomb, pocisków, granatów, ok. 1 tyś ha gleb leśnych uległo degradacji, ukształtowanie terenu zostało zniekształcone kraterami po wybuchach, rozległymi transzejami, umocnieniami inżynieryjnymi. Tak zniszczone obszary puszczy przypominały „krajobraz księżycowy”. Taki obraz zastali leśnicy po ustaniu walk i niezwłocznie przystąpili do ich likwidacji oraz odbudowy zasobów przyrodniczo-leśnych Puszczy Stromieckiej. Nie pozostawiono Puszczy Stromieckiej samej sobie, żeby się sama odtworzyła (może za kilkaset lat) bo takie utopijne pomysły chcą narzucić Polsce ekologiści z UE w Puszczy Białowieskiej. Całe szczęście, że wtedy nie było UE, nie było ekologistów, Greenpeace. Dziś na przyczółku królują odbudowane piękne lasy.

Moi drodzy! pamiętajcie, te lasy to wielkie cmentarzysko, historyczne sanktuarium. Wielu żołnierzyków w tych lasach poległo, spoczęło na wieki, las ich wessał, pochłonął ale oni żyją tym żywym ekosystemem leśnym i oczami drzew patrzą na nas!

Dziękuję za uwagę.

Pozdrawiam leśnym zawołaniem Szczęść Boże Darz Bór!